

SIATKARSKI MISTRZ ŚWIATA W ROJOWIE

Dokończenie ze str. 22.

To była bardzo fajna, nie ciężka, ale fajna praca. Ludzie nie zdawali sobie sprawy z tego, ile trenowaliśmy i ile wkładaliśmy w to serca. My mieliśmy świadomość, że ta praca jest bardzo zasadna i pozwala podwyższyć nasz poziom sportowy, udoskonalać technikę. Bardzo istotna była dla nas taktyka grania - kombinacyjność, którą wtedy stosowaliśmy, była bardzo nowoczesna.

Jechaliśmy na mistrzostwo bez takich obietnic, jak często dzieje się w dzisiejszych czasach. U nas nie było przechwałek typu: „My jesteśmy najlepsi, my jedziemy na mistrzostwo, a reszta nie ma szans”. Mieliśmy świadomość, że wielkie na tamten czas potęgi - Czesi, Bułgarzy, Niemcy, też tam będą. Nasza droga nie była prosta, ale jechaliśmy wyzwalając i dawać z siebie wszystko.

Finały wyglądały inaczej niż dziś, bo o złoto grały między sobą cztery drużyny i tak naprawdę do ostatniego meczu nie było wiadomo, czy staniemy na najwyższym stopniu, czy obejdziemy się smakiem, będąc tuż za podium. Okazało się, że nie przegraliśmy żadnego meczu, choć wszystkie były bardzo ciężkie. Odczuwaliśmy ogromną satysfakcję z tego, co udało nam się dokonać.

Czy dziś przygotowania do mistrzostw wyglądają inaczej niż wtedy, gdy Pan był reprezentantem?

Oczywiście, że tak. Naturalną rzeczą jest, że tzw. technologia, sposób trenowania, metodyka zmienia się z różnych względów. Sposób przeprowadzania zajęć technicznych, taktycznych, rozwoju siłowego i sprawnościowego jest zupełnie inny.

Po zakończeniu kariery wielu z nas zostało trenerami, między innymi ja. Dlatego też widzimy różnicę w treningach, ich przebiegu oraz długości. Niemniej, muszę zaznaczyć, że nigdy nie stwierdziłbym, że trening jest ciężki. Czasami, gdy słyszę wypowiedzi kadrowiczów z różnych dyscyplin, jak oni ciężko trenują pięć dni w tygodniu, to mnie to troszkę przeraża. Każdy sportowiec powinien robić to dla przyjemności i nie powinno to być dla niego męczarnią. Oczywiście są dyscypliny, w których trzeba się napocić, ale to też powinno sprawiać przyjemność. Jeżeli treningi kogoś tylko męczą, bez cienia przyjemności, to sportowiec taki nie ma zbyt dużych szans na osiągnięcie wysokiego poziomu. Nie można też myśleć o tym, że robi się to tylko dla tytułów czy pieniędzy. Trzeba trenować przede wszystkim dla siebie. My graliśmy tylko dla orzełka, więc czuliśmy podwójną satysfakcję - lubiliśmy to, co robimy, a do tego reprezentowaliśmy nasz kraj. Teraz, prócz tego, ma się różne gratyfikacje pieniężne.

Z jakiego powodu przyjechał Pan do Rojowa?

Zaprosił mnie, już po raz trzeci, mój przyjaciel Piotrek Więcek, który jest właścicielem tego rancza. Można tutaj świetnie wypocząć, przede wszystkim w towarzystwie gospodarzy, którzy są bardzo gościnni. Sam teren, architektura, sprzyja pełnemu relaksowi. Jestem tutaj też z powodu pięknych corocznych zawodów, sprzyja pełnemu relaksowi. Biorąc w nich udział młodzi sportowcy, którzy, tak jak sam organizator, kochają siatkówkę. Cudownie jest patrzeć, że młodzież chce grać i idzie jej to bardzo dobrze.

Co, według Pana, młodym ludziom, dzieciom, młodzieży może dać siatkówka?

Uchwycę to bardziej jako sam w sobie sport, a nie tylko siatkówkę. Sport uczy przede wszystkim, szczególnie gdy chodzi o młodzież, samokontroli nad tym, co się robi. Jest to najpiękniejsza rzecz, jaką można dać młodym ludziom. Pracowałem w ostatnich latach z młodzieżą, więc mogę z własnych obserwacji stwierdzić, że w dzisiejszych czasach istnieje wiele pozytywnych zainteresowań, ale są też takie, które mają na młodych ludzi negatywny wpływ. Za moich czasów takich rzeczy nie było. Dla mężczyzny sport był główną rozrywką. Gry zespołowe uczą, by współdziałać, by patrzeć na grupę, a nie na samego siebie. Tworzy to więzi, które zostają na całe życie. Jestem tego najlepszym przykładem, co roku spotykam się z moimi sportowymi kolegami - mistrzami świata, mistrzami olimpijskimi. Widujemy się na różnego rodzaju wydarzeniach, takich jak np. turniej Wagnera.

Jakie były początki Pana sportowej kariery?

Moja przygoda rozpoczęła się od lekkiej atletyki. Miałem szczęście, że trafiłem na trenera, który w średniej szkole

dojrzał mnie i powiedział: „Ty będziesz uprawiał ten sport”. Później odbywały się mistrzostwa Wrocławia, turniej organizowany dla szkół przez „Gwardię” Wrocław. Cała nasza drużyna została wybrana przez trenerów „Gwardii”. Na pierwszych treningach było nas wielu, z czasem grono się uszczuplało. Po dwóch, trzech latach grałem już w pierwszej lidze. Ja miałem szczęście, i chyba wszyscy moi koledzy mogą powieścić to samo. Trafiliśmy na dobrych trenerów z powołania, potrafiących nauczyć nas tego, co potrzebne, by osiągnąć wysoki poziom. Sam, będąc już trenerem, jeździłem po Polsce i szukałem tych perełek. To było obopólne szczęście - ja, że ich znajdowałem, a być może oni, że pod moim okiem trenowali i się rozwijali.

Rozumiem, że sam talent nie wystarczy, by być w gronie najlepszych?

Bez talentu nie ma cudów. Podam przykład, jeżeli trener lekkiej atletyki szuka młodych zawodników do sprintu, to ustawią kilkorok dzieciaków do wyścigu na 20-30 metrów i naturalnie znajdzie się dziecko, które będzie umiało na takim dystansie wyprzedzić pozostałych o pięć metrów, i to jest ten naturalny talent. Jednak to nie wystarczy. Mamy czasami utalentowanych zawodników, ale niestety leniwych. Wydawałoby się, że taka osoba ma idealne warunki fizyczne, wyróżnia się na tle innych, ale w pewnym momencie zaczyna się na treningu objąć i wtedy talent nie wystarcza. Wiele było perełek, które błyszczały w drużynie juniorów, ale na tym ich kariera się kończyła.

Należy też pamiętać o tym, że sport musi dawać nam przyjemność i satysfakcję, bo jeżeli nie będziemy czegoś kochali, a przynajmniej lubili, to nigdy nie będziemy w stanie osiągnąć w tej dziedzinie wysokich wyników.

NOCNE BIEGANIE WE WROCŁAWIU

Coraz większą popularność zdobywają nocne biegi. Latem, kiedy za dnia z nieba leje się żar, stanowią one wytchnienie dla biegaczy. W trakcie wrocławskiego półmaratonu co prawda słońce nie świeciło, za to przez cały czas lał deszcz, stanowiąc jeszcze większe utrudnienie dla uczestników. Mimo to dobry nastrój nie opuszczał biegaczy.

15 czerwca, dwie godziny przed północą, w blasku migocących słońc 11 tysięcy biegaczy opuściło Stadion Olimpijski. Najlepsi po godzinie biegu meldowali się w tym samym miejscu na mecie. Wśród uczestników nocnego biegu we Wrocławiu byli także zawodnicy z powiatu ostrzeszowskiego. Najszybciej z nich, na 97. Miejscu, fini-

sował **Sławomir Dąbrowski** z Siedlikowa, który na pokonanie półmaratonu potrzebował 1:22,12 godz.

W pierwszym tysiącu znaleźli się także: 173. Adam Noculak (1:25,08 godz.), 316. Robert Zborowski (1:29,00 godz.), 419. Sławomir Piekarczyk (1:30,20 godz.), 510. Andrzej Lamek (1:32,05 godz.), 578. Artur Busz (1:32,57 godz.), 701. Wojciech Żurek (1:34,33 godz.). Reprezentująca „Aktywny Ostrzeszów” najlepsza z par, Agnieszka Adamska, uplasowała się na 2663. miejscu, z czasem 1:48,46 godz.

Wszystkim naszym uczestnikom biegu gratulujemy wytrwałości i osiągniętych rezultatów.

W.J.

WICEMISTRZOSTWO POLSKI MŁODYCH MODELARZY



Rokitki - mała miejscowość w gm. Chojnów. Tam właśnie w dniach 7-9 czerwca odbywały się 66. Mistrzostwa Polski Pływających Modeli Redukcyjnych. W nich to startowali nasi młodzi modelarze, zdobywając drugie miejsce w zespołowej prezentacji lądowania w Normandii.

Wicemistrzostwo Polski w klasie F6 junior, bo w takiej byli klasyfikowani, to spory sukces młodzieży reprezentującej od tego sezonu Jacht Klub „Orion”. Ale to również zasługa Szkołularki pasji ich instruktora Jaceka Szkuclarka. Otrzymały za drugie miejsce puchar to ich wspólne dzieło.

Na mistrzostwach zespół wystąpił w składzie: **Franek Pastuszka i Kamil Janicki** - uczniowie kl. V SP nr 1 w Ostrzeszowie, **Konrad Kidziak** - uczeń kl. V ZSP w Rojowie i **Antoni Miszkiele** - kl. IV SP w Kobylej Górze. Chłopcy musieli się wykazać nieomalymi już umiejętnościami w nawigacji modeli i ich prowadzeniu między bojkami. Każdy ruch modelu - opuszczenie klapy, wyjazd czołgów na ląd, strzały żołnierzy usadowionych w pancernych pojazdach... trzeba było zaakcentować, wykonać zgodnie z nakreślonym planem. Łatwo nie było, bo zdalnie sterować tyłoma modelami jednocześnie nie jest sprawą prostą. Pokaz trwał około siedmiu minut, nie obyło się bez drobnych błędów, ale młodzież wciąż ten pokaz doskonali. Jest szansa, że zostanie on zaprezentowany na którymś z naszych akwenów.

Ponadto chłopcy startowali w innych, indywidualnych konkurencjach - tu żaden z nich na podium nie stanął, lecz zajęli miejsca w pierwszej dziesiątce.

Młodym modelarzom gratulujemy sukcesu, życząc, by dołączyli do nich inni pasjonaci tej sportowej zabawy. Okazją już w te wakacje, bowiem p. Szkuclarek przy udziale J-K „Orion” pod hasłem „PRZYGODA WAKACYJNA” organizują na przystani zalewu w Kobylej Górze naukę sterowania modelami pływającymi i zawody tychże modeli.

Zachęcamy do zabawy.

K. Juszcak

PRZYGODA WAKACYJNA

Zalew w Kobylej Górze Jacht Klub „ORION”

Nauka pływania modelami pływającymi

Zawody modeli pływających redukcyjnych - statków, okrętów, motorówek i pontonów.

Zawody dla dzieci i młodzieży:

I grupa (6-9 lat), II grupa (9-14 lat), III grupa - posiadający swoje modele

Nagrody i puchary fundują: burmistrz miasta i gminy Ostrzeszów, Rostlina państwa Serafin, dyrektor SP nr 1 w Ostrzeszowie, prezes Jacht Klubu „Orion”.

TERMINY ELIMINACJI

30 czerwca, 7, 13, 14 lipca, 4, 18 sierpnia.

Modele udostępni klub modelarski, można brać udział z własnym modelem redukcyjnym.

Udział w zawodach jest bezpłatny.

FINAŁ I OSTATNIE STARTY - 24 sierpnia, w godz. 10.00-13.00
Zakończenie zawodów o godz. 14.00.

Informacje - kierownik startów Jacek Szkuclarek (tel. 500 829 313)

PIĘĆ MEDALI DLA KOLARZY Z BISKUPIC ZABARYCZNYCH

13 czerwca w Biadkach (gm. Krotoszyn) pod hasłem: „Szukamy Następców Olimpijczyków” odbyły się Mistrzostwa Województwa Wielkopolskiego Szkół Podstawowych w Kolarstwie Górskim MTB. Startowało w nich ponad 120 zawodników z całej Wielkopolski, z klas I-VIII. Szkołę z Biskupic Zabarycznych reprezentowało 8 uczniów: Filip Gomółka, Jakub Janiak, Rokšana Komin, Agata Madajka, Oskar Czaska, Maja Nie-ruchalska, Jakub Zieliński i Gracjan Szejda.

Uczniowie zaprezentowali się wspaniale, zdobywając indywidualnie pięć medali - **Rokšana Komin (kl. IV) i Jakub Zieliński (kl. VII) wywalczyli srebrne medale, a Filip Gomółka (kl. II), Maja Nie-ruchalska (kl. V) i Gracjan Szejda (kl. VIII) - brązowe.**

To kolejne sukcesy młodych kolarzy z Biskupic Zabarycznych w biegu roku

szkolnym. Jak widać, w naszej gminie nie brakuje utalentowanej sportowo młodzieży, która chętnie i z dużym powodzeniem uczestniczy w różnych zawodach rozgrywanych w Wielkopolsce.

Rafał Kałużny
nauczyciel wf.



GOŁĘBIE LOTY

ODDZIAŁ OSTRZESZÓW

9 czerwca odbył się siódmy w tym sezonie lot gołębi dorosłych. Tym razem start nastąpił w miejscowości GÖTINGEN, a trasa liczyła aż 557 km. **Hodowcy Oddziału Ostrzeszów wysłali na ten lot 1116 gołębi.** Jako pierwsze powróciły gołębie należące do hodowców: **Tomasz Dziewiński (1, 8), Paweł i Jakub Łopata (2, 6, 7, 9), Grażyna i Jerzy Kubiak (3), Irena i Jarosław Drabent (4), Krzysztof Konarski (5, 10).**

Klasyfikacja najlepszych hodowców (seria typowana 7)

1. Tomasz DZIEWIŃSKI, 2. Katarzyna i Rafał PRZERWA, 3. Krzysztof KONARSKI, 4. Grzegorz Hyrza, 5. Paweł i Jakub Łopata, 6. Paweł Czechowski, 7. Sławomir Jurga, 8. Stanisław Orzeszyna, 9. Kuziak Wieszka, 10. Grażyna i Jerzy Kubiak.

Punktacja najlepszych hodowców (seria 10 z całości)

1. Krzysztof KONARSKI, 2. Tomasz DZIEWIŃSKI, 3. Paweł i Jakub ŁOPATA, 4. Grzegorz HYRZA, 5. Stanisław Orzeszyna, 6. Rafał Krysiak, 7. Grażyna i Jerzy Kubiak, 8. Katarzyna i Rafał Przerwa, 9. Czesław Wieszka, 10. Piotr Kaleja.

KLASYFIKACJA NAJLEPSZYCH HODOWCÓW (seria typowana 7) w poszczególnych sekcjach:

Sekcja Ostrzeszów I

1. Grażyna i Jerzy KUBIAK, 2. Czesław Wieszka, 3. Sławomir Jurga, 4. Maciejewski-Nawrot, 5. T. i P. Lewandowski, 6. Piotr Kaleja, 7. Wiesław Wejchinand, 8. Grzegorz Krawczyk,

9. Tomasz Kałuża, 10. Mieczysław Tomaszewski.

Sekcja Ostrzeszów II

1. Paweł i Jakub ŁOPATA, 2. Grzegorz Hyrza, 3. Katarzyna i Rafał Przerwa, 4. Krzysztof Konarski, 5. E. J. Działak, 6. Rafał Krysiak, 7. Stanisław Orzeszyna, 8. Marek & Zenona Marciniak, 9. Irena i Jarosław Drabent, 10. Piotr i Paweł Łopata.

Sekcja Doruchów

1. Dawid BRYLAK, 2. Paweł Czechowski, 3. Wiesław Bąk, 4. Ireneusz Grzesiak, 5. Wiesław Kuświk, 6. Mateusz Brylak, 7. Dariusz Szulc, 8. Sławomir Jakubiak, 9. Józef i Michał Kałużny, 10. Wiesław Dukiewicz.

Sekcja 3 - Ostrzeszów

Lot nr 8 - PEJNE III - 16.06.2019 r. Podobie nie jakie przed tygodniem lot liczył ok. 536 km. 14 hodowców z sekcji nr 3 wypuściło 496 gołębi. Najszybciej trasę pokonały gołębie należące do hodowców: **Wiesław Kempa (1, 5, 8, 9, 10), Andrzej Dzierła (2), Jacek Grabarek (3, 7), Paweł Stolpert (4, 6).**

Klasyfikacja „typowanych 7”:

1. Paweł STOLPERT, 2. Wiesław Kempa, 3. Jacek Grabarek, 4. Andrzej Dzierła, 5. Zenon Lewandowski, 6. Piotr Łopata, 7. Łukasz Misiak, 8. Dawid Drapiewski, 9. Paweł Daszczyk, 10. Ryszard Lotka.

Klasyfikacja „najlepszych 10”:

1. Paweł STOLPERT, 2. Wiesław Kempa, 3. Jacek Grabarek, 4. Andrzej Dzierła, 5. Zenon Lewandowski, 6. Paweł Misiak, 7. Łukasz Daszczyk, 8. Piotr Łopata, 9. Dawid Drapiewski, 10. Zbigniew Łopata.

K.J.